

XXIX Niedziela Zwykła

20 października 2019

s. Julia, Koinonia św. Pawła

Dziś w Ewangelii Jezus zachęca nas do wiernej i wytrwałej modlitwy. Opowiedziana przez Pana przypowieść ma na celu uświadomienie wszystkim, którzy są Jego uczniami, a więc wszystkim nam, że „zawsze powinni się modlić i nie zniechęcać się” (Łk 18,1).

Modlitwa jest trudem, wysiłkiem, który nie przynosi wymiernych rezultatów widocznych tu i teraz. Często jest postrzegana jako strata tak cennego dziś czasu, bo przecież wciąż za czymś gonimy. A tymczasem jest ona relacją z Żywym Osobowym Bogiem, relacją przyjaźni i zaufania, w której poświęcenie dla drugiej osoby gra bardzo ważną rolę. Bóg ze swej strony poświęcił dla nas wszystko: Ojciec dał nam Swego Jedynego umiłowanego Syna (J 3,16); Jezus za nas oddał życie na Krzyżu (J 17,19); Duch Święty jako dar Ojca i Syna wciąż rozlewa w naszych sercach swoją miłość i łaskę (Rz 5,5). My zaś często nie potrafimy dać Mu najprostszej rzeczy: naszego czasu spędzonego z Nim na modlitwie.

Czasem słyszymy wymówkę: Bóg mnie nie wysłuchuje, więc nie warto się modlić. Czy to prawda? Bóg zna nasze potrzeby zanim Go o cokolwiek poprosimy, widzi nasze trudy i zmagania, smutki i radości, marzenia i tęsknoty. Ten, Który jest Ojcem, uważnie słucha każdego naszego wołania. Ponieważ jednak wie lepiej, co jest dla nas dobre, odpowiada na naszą modlitwę zgodnie ze swoją wolą. Problem jest w tym, że to nam brakuje często wiary i cierpliwości, by Go posłuchać i Mu zaufać.

Gdyby wdowa z przypowieści nie wierzyła, że niesprawiedliwy sędzia może jej pomóc, nie nachodziłaby go co dnia, nie upokarzałaby się przed człowiekiem, który nie szanuje ludzi i nie boi się Boga. A jednak czyniła to aż do skutku. Przez jej natręctwo ten człowiek udzielił jej oczekiwanej pomocy. Bóg jednak idzie jeszcze dalej. Św. Paweł mówi o Nim, że może On uczynić nieskończenie więcej niż prosimy czy rozumiemy (por. Ef 3,20). Kluczem jest jednak wytrwała i wierna płynąca z wiary prośba.

Jezus wielokrotnie mówił do ludzi proszących Go o pomoc, że to ich wiara sprawiła, iż zostali wysłuchani (Mt 15,28), uzdrowieni (Mt 9,22), zbawieni (Mk 2,5). Bez wiary nie ma modlitwy. Bowiem to dzięki wierze szukamy bliskości i relacji z Tym, w Którego wierzymy, naszego Boga i dokonuje się to w wytrwałej i wiernej modlitwie. Ale też bez modlitwy wiara nie ma szans na przetrwanie. Jeżeli chcemy mieć wiarę, która czyni cuda, modlitwa musi być stałym elementem naszego codziennego życia.

Mówi się, że Kościół tak się modli jak wierzy i tak wierzy jak się modli. Tę eucharystyczną zasadę możemy dziś odnieść do naszego życia modlitwy i wiary oraz zapytać się siebie samych: jak my wierzymy i się modlimy? Czy gdyby Jezus dziś powtórnie przyszedł na ten świat, znalazłby w nas wiarę? Niech te pytania pobudzą nas do podjęcia wysiłku codziennej szczerzej modlitwy skierowanej do miłosiernego Boga. Prośmy Go tak, jak czynili to Apostołowie, wołając: „Panie, naucz nas się modlić” (Łk 11,1) i „przymnóż nam wiary” (Łk 17,5).